Nr. 128 Kraków, niedziela 16 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 518. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Propozycye pokojowe cesarza Wilhelma.

Tajny układ w sprawie podziału Galicyi. — Litwa obszarem kolonizacyjnym dla Sasów. — Walki armii czesko-słowackiej w Rosyi.

Dokoła Seidlera i „Koła".

Mamy przed oczyma interpelacyę hr. Bathyanyego w sejmie węgierskim, wyłuszczającą jego zapatrywania na sprawę polską.

Przytoczymy poniżej pracę jego twierdzeń: Skrytykowawszy nadzwyczaj ostro gospodarkę niemiecką w Polsce niszczenia przemysłu, rekwizycye surowców, oraz instalacyi fabrycznych, wywożenie przymusowe na roboty do Niemiec i opowiedziawszy się za unią personalną z Polską — tak dalej scharakteryzował akcyę Czernin-Seidler:

Czernin i Seidler dali daleko zobowiązujące obietnice w sprawie podziału Galicyi — przeciwko czemu mowca zaprotestował.

Batthyany wspomniał też i o Chełmszczyźnie i o Legionach.

Nie będziemy tu przytaczali odpowiedzi Wekerlego naogół wymijającej, a podnoszącej jedynie, że układ ukraiński (brzeski) nie został dotąd ratyfikowany.

Przejdźmy dalej do rewelacyj o Seidlerze...

„N. Fr. Presse" cytuje jakiś głos ze sfer kołowych, wyjaśniający stanowisko komisyi parlamentarnej Koła. Jest tam ustęp, powołujący się na rozmowę wicepr. Koła Kędziora z Seidlerem.

Zapytany o prawdziwość pogłosek co do układów z Rusinami w sprawie podziału administracyjnego Galicyi, dr Seidler odrzekł: **Jeżeli chodzi — jak to twierdzą — o przyrzeczenie poufne, to co do tego nie mogę się wypowiedzieć.**

Zaprzeczenia, zatem, jak widzimy, nie było.

Charakterystycznem jest, iż „N. Reforma", której nie mogło być nieznanem sprawozdanie posła Kędziora — z punktu pisała z ubolewaniem, iż w rezolucyi komisyjnej „negatywne sądy" w tej liczbie oskarżenia dr Seidlera zostały wyrażone z „należytym naciskiem", a natomiast pośrednio tylko powiedziano, że Koło stoi na stanowisku państwowem.

Obecnie „N. Reforma" nieco ochłonęła widać z własnego „zdenerwowania" i ubolewa nad szybkością i rozmiarami reakcyi", jaką w Wiedniu wywołały te same rezolucye.

Ściera się przytem z „N. Fr. Presse", która, biorąc w obronę Seidlera, twierdzi, że uchwała krakowska godzi w Seidlera, ponieważ nie może dosięgnąć właściwych sprawców. „Musi być bardzo źle z życiem politycznem w tem państwie" — pisze — jeżeli „tak wielkim pismom", jak „N. Fr. Presse" trzeba tłómaczyć, że konstytucya zna tylko — odpowiedzialnych ministrów.

Sprawa paktu z Rusinami przedostała się już i na łamy prasy berlińskiej. Korespondent wiedeński „Vossische Ztg." podaje, że Koło polskie tłómaczy swoją niechęć do Seidlera tem, iż obiecał on poufnie Ukraińcom w razie dojścia do skutku austro-polskiego rozwiązania wydzielić wschodnią Galicyę w autonomiczną jednostkę.

Korespondent ów dodaje: Podobno hr. Czernin w Brześciu Litewskim zawarł był **tajny układ dodatkowy z rządem ukraińskim** i wspomniane przyrzeczenie tamże wyraził.

Korespondent ów dodaje, że na nastrój uczestników obrad komisyjnych w Krakowie zadziałać mogło i „rosnące nieprawdopoodbieństwo austro-polskiego rozstrzygnięcia, które ostatnimi czasy coraz wyraźniej można było poznać."

Z tem wszystkiem jest charakterystycznem dla metod Koła, że nie uważało ono za właściwe poinformować opinii publicznej w Polsce o takim fakcie doniosłym, jak oświadczenie Seidlera. — „Trzeba łowić strzępki po różnych „Pressach", gdzie coś raczą podać „miarodajni posłowie" z Koła, zaglądać do tego, co pisze p. Redlich w „Vossische Zeitung"... To są źródła, z których społeczeństwo polskie w Galicyi ma się dowiadywać — z drugiej ręki — z przedruków, co uplanował wobec niego rząd p. Seidlera.

Przemawiają jakieś „miarodajne" osobistości dopiero w „Pressach" i to, ażeby się bronić względnie sumitować przed Niemcami, którzy grożą par. 14, głosząc w swej rezolucyi: „Gdyby jednak w postawie stronnictw, a co najmniej w postawie reprezentacyi polskiej nie nastąpiła bezzwłocznie zupełna i niedwuznaczna (!) zmiana (co za styl ultimatum!) wówczas to, czego państwo potrzebuje, będzie musiało być zabezpieczone bez parlamentu"...

Seidlera chcą oni utrzymać.

Tako rzekli Niemcy...

Takim tonem nie poważyliby się odzywać, gdyby nie pamiętali, jak Koło polskie po Brześciu uratowało budżet dla Czernina i Seidlera.

Litwa — dla Niemców.

„Eindeutschung!"

Rząd saski wniósł do Rady związkowej obszernie umotywowany memoryał, aby Rada związkowa popierała przyłączenie Litwy z Saksonią w drodze unii personalnej. Zdaniem rządu saskiego stosunki w Saksonii z powodu przeludnienia tak się mogą zaostrzyć po wojnie, że jdynem wyjściem z tej trudnej sytuacyi byłby **teren kolonizacyjny, jaki dla Saksonii przedstawia jedynie tylko Litwa.** Tylko drogą unii personalnej może być przeprowadzone „Eindeutschung" Litwy. Co do ułożenia się stosunków politycznych na Litwie memoryał przyrzeka, że rząd saski potrafi rządzić na Litwie przez **wzajemne kłócenie narodowości zamieszkujących Litwę.** Mianowicie Polaków będzie się starał rząd saski pozyskać przez dawne tradycyjne stosunki polsko-saskie. Litwinów zaś przez ich nienawiść do Polaków.

Inkorporacya Litwy do Rzeszy wogóle — już została zamarkowaną faktem, o którem ze źródłami niemieckimi donosiliśmy niedawno: mianowicie Kegserlngk, który z ramenia ministerstwa spraw zagranicznych był komisarzem do spraw kurlandzko-litewskich, ustąpił miejsca Falkenhausenowi, jako szefowi odnośnego nowo-utworzonego oddziału przy urzędzie spraw wewnętrznych Rzeszy.

Sytuacya aprowizacyjna w Krakowie.

Z posiedzenia Miejskiej Rady gospodarczej.

I.

Przy udziale 25 członków otworzył prezydent Federowicz posiedzenie Rady gospodarczej. — W zagajeniu daje przewodniczący obraz obecnego położenia aprowizacyjnego w mieście od chwili wprowadzenia w kraju wolnego handlu.

Rząd nie dotrzymuje umowy.

Krakowowi nie przydzielono południowych, obfitujących w zapasy powiatów Królestwa dla zakupna artykułów spożywczych, a pozwolono zakupywać w powiatach wyeksploatowanych przez Niemców, z takiemi ograniczeniami, że musiano się uciec do zakupów drogą nielegalną, jeżeli ludności nie miała grozić śmierć głodowa.

Zakupy na Ukrainie zorganizowane dobrze, dawały produkty Krakowowi **do 18 maja,** kiedy Austrya zawarła układ z Niemcami i Ukrainą, mocą którego Niemcy [illegible] cały wywóz z Ukrainy do 15 lipca i one mają aprowizować całą Austryę, ale niewiadomo w jakich ilościach.

Konfiskata za miliony zakupionych produktów przez miasto na Ukrainie była następstwem tego układu. Groziła katastrofa finansowa i głód, bo rząd dawał zwrot za zakupione artykuły po cenach maksymalnych.

Rząd nie wypłaca pieniędzy na akcyę zapomogową.

Z 240 milionów przeznaczonych na ten cel, Kraków miał otrzymać 10 milionów. Wypłacono dopiero 3 miliony z ogromnem opóźnieniem tak, że miasto musi ciągle żyć kredytem, co ogromnie utrudnia i podraża całą akcyę.

Według umowy z rządem, Galicya miała z aprowizacyi prowadzonej przez Niemców, otrzymać 85 wagonów zboża tygodniowo, dla bezrolnej ludności. Z tego koleje 28 wagonów, przedsiębiorstwa naftowe 7 wagonów, kopalnie 5 wagonów i saliny 1 i pół wagona, razem 40 i pół dla pełnych wojennych racyi dla tych przedsiębiorstw. Kraków i Lwów po 2 wagony tygodniowo, tzn. że racye musianoby zredukować na 30 procent, a inni mieszkańcy Galicyi dostaliby tylko 14 procent racyi wojennej. — Piekarze mieli chleb wypiekać, a sprzedawać miała gmina we własnym zarządzie.

Ale wszystko zostało tylko na papierze, bo chociaż rząd obiecał, że **wojskowość nie będzie miała prawa do tych przydziałów,** zboże wysłane do Galicyi w ilości 46 wagonów, zabrano na włoski front. Minął już miesiąc, a ludność Galicyi nie otrzymała jeszcze ani ziarneczka z dostaw niemieckich, przez zakład obrotu zbożem, bo po drodze wszystko ginie.

Widoki na przyszłość bardzo smutne.

Ludność przed śmiercią głodową ratują ziemniaki, a rozdział dokonany ostatnio w Wiedniu przez urząd żywnościowy znacznie zmniejszył racye, n. p. Krakowowi odebrano obfitujący w ziemniaki powiat: Jarosławski, gdzie się zaopatrywał, a przydzielono ten powiat Wiedniowi. —

Ceny należy podnieść — bo produkcya w Galicyi jest droższą, jak w innych krajach — na 120 K za 100 kg. zboża.

Kraj należy obstawić bardzo szczelnym kordonem, a producentom zagrozić najcięższemi karami pieniężnemi i więzieniem, gdyby nie chcieli dobrowolnie oddać zbiorów.

Nawet kara śmierci, dla przykładu i postrachu musi być przewidzianą dla tych, którzy świadomie działają na szkodę milionów ludności.

Naczelnik akcyzy p. Zawadzki, zdaje sprawozdanie z akcyi mięsnej uchwały Rady gospodarczej wykonano, **funkcyonuje 11 jatek** miejskich, a jeszcze dwie na Wolnicy otworzy się 17 czerwca. Sprzedaje się tygodniowo w tych jatkach 25 tysięcy kg, czyli miesięcznie 100.000 za 1 milion 200.000 koron; roczny obrót wyniesie 15 milionów przy cenach przeciętnych 8 K za 1 kg cielęcinę, a 11 K za wołowe. Możliwe, że ceny jeszcze się obniży.

Miejskie jatki wpłynęły na redukcyę cen u rzeźników i wstrzymały wszelkie podwyżki, a dalsze potanienie mięsa jest całkiem pewne.

Dr Sikorski mówi o akcyi bonowej. Milion miesięcznie, wyznaczony przez rząd, stanowczo nie wystarcza.

126 tysięcy osób korzysta w Krakowie z akcyi bonowej, mimo bardzo skrupulatnych do-

chodzeń i ograniczeń. Bieda zagląda do tych rodzin, które niedawno jeszcze sobie jako tako radziły.

W kwietniu wydano 2 miliony 981.129 bonów na sumę 1 milion 265.222 K, z tego za 670.653 K na żywność, do tanich kuchni za 384. 329 K i za opał w 210.240 K. (Dla dzieci projektuje się 300 tysięcy koron na letnie miesiące.)

Referent przedkłada wnioski w sprawie podwyższenia cen obiadów i kolacyi

w kuchniach wojennych, oraz w sprawie równoczesnego

podwyższenia ulg bonowych.

I. Podnosi się: 1. Ceny obiadów w kuchniach obywatelskich z 1 K 50 h na 2 K, a kolacye z kwoty 1 K na 1 K 50 h. 2. Ceny obiadów w kuchniach ludowych z 1 K na 1 K 30 h, a kolacyi z 60 h na 90 h. 3. Ceny obiadów w kuchniach powszechnych z 40 h na 80 h. 4. Ceny śniadań dla dzieci szkolnych z 60 h na 1 K. 5. Cenę herbaty z 10 h na 20 h.

II. Ulgi bonowe przyznaje się następujące w miejsce obecnie istniejących: 1. W kuchniach obywatelskich: na obiady po 80 h, a w abonamencie 1 K, na kolacye 70 h, w abonamencie 80 h. 2. W kuchniach ludowych: na obiady po 70 h, a na kolacye po 40 h (bez abonamentu). 3. W kuchniach powszechnych po 40 h, a dla podupadłych i ubogich (żywienie bezpłatne) po 80 h.

4. Dla dzieci szkolnych, żywionych przez komitety w kuchniach obywatelskich 1 K 20 h.

Na legitymacyach mają być bony przyznane wymienione.

Po sprawozdaniach presydent otwiera dyskusyę.

Przebojem do Oceanu Spokojnego?

Bojowa akcya Czechów w Rosyi od linii przedwołżańskiej poza Omsk na Syberyi. — Zacięte walki z bolszewikami.

Pod tym tytułem „Czeko-słowacki front" podaje „Kijewskaja Myśl" z 4 b. m. obszerny biuletyn bojowy z walk czesko-słowackich z bolszewikami, walk, o których wyrażała się przez nas wczoraj podana depesza Ag. petersb., iż oddziały sowieckie pobiły Czecho-Słowaków pod Penzą oraz że Złatoust uratowany.

Charakterystyczne już same tytuły „Kij. Myśli" z opisu tej kampanii.

Pierwszy brzmi:

W Penzie.

Położenie w tem mieście bardzo poważne. Czecho-Słowaków, którzy zerwali się do walki, liczą ponad 3000 ludzi. Mają oni automobile pancerne, karabiny maszynowe i dostateczną ilość karabinów zwykłych i nabojów. Miasto było w rękach wojsk bolszewickich. Od dwu dni toczy się walka bezustanna Czecho-Słowacy w dniu 28 z. m. zajęli dworce kolejowe. Wieczorem wojska sowieckie odbiły dworzec syzrańsko-wiaziemski.

Marsz na Samarę.

Z Syzrania doniesiono, że dworzec wiaziemski zajęty przez Czecho-Słowaków, którzy dowieźli artyleryę i karabiny maszynowe. W Samarze z rozkazu komitetu rewolucyjnego ogłoszono stan oblężenia.

Tak przedstawia się sytuacya na zachód od Wołgi (Penza) i nad Wołgą (Samara).

Na Uralu.

Ze Złatousta donoszą: 27 z. m. toczyły się walki oddziałów sowieckich z dwoma eszelonami czesko-słowackimi, przybyłymi z Czelabińska. — Czesi zostali zatrzymani i zmuszeni do opuszczenia pociągu. Ruszyli piechotą ku Złatoustowi i nocą obeszli miasto. Ku Złatoustowi skierowano z rozmaitych stron posiłki. Z Permu przybyła artylerya.

Czecho-Słowacy znajdują się w pobliżu Miasu. Ze strony wojsk bolszewickich poczyniono wysiłki, ażeby ich odciąć od Czelabińska, gdzie znajduje się 15.000 Czecho-Słowaków.

Wieści z samego Miasu brzmiały: Po wyjeździe oddziału sowieckiego na pomoc do Złatousta — „frontowcy" (czy to ma znaczyć b. żołnierze, którzy powrócili z frontu? red. Nap.) wystąpiwszy przeciwko Radzie robotniczej, rozbroili i aresztowali władzę sowiecką.

Następnie posłali delegatów do Czecho-Słowaków stojących na stacyi Mias, a przybyłych z Czelabińska. Czecho-Słowacy wobec tego zajęli sam Mias i ujęli wszystkie instytucye publiczne przy pomocy „frontowców".

Na Syberyi.

Prócz Czelabińska znalazły się w rękach Czechów: Nowonikołajewsk i Barnauł. Organy miejscowe zmuszone są do posłuchu im. Główne siły czesko-słowackie w liczbie około 8000 napierają z Czelabińska. Komendant czeski wysłał do Omska jako parlamentarza dla rokowań pokojowych wziętego do niewoli na stacyi Kaminskaja ludowego komisarza aprowizacyjnego Szlichtera.

Mimo zawartego na czas rokowań pomiędzy omską Radą dep. rob. a Czecho-Słowakami zawieszenia broni, przyszło do starcia między stacyą Marinowka, a rozjazdem Ołonskoje. Wojsko sowieckie poniosło porażkę.

Po bitwie Czecho-Słowacy cofnęli się ku Marinowce w zamiarze połączenia się z dalszemi batalionami, które ruszyły później, a to celem utorowania sobie drogi na wschód. W bitwie nocnej (26 z. m.) zginął przewodniczący jednego z „sowietów" Palcew, oraz przewodniczący Rady kolei omskiej Katajew.

W Omsku wydano rozkaz, ażeby wszystkie wojska wyszły na pozycye na odległość 75 wiorst od miasta. Wstrzymano roboty we wszystkich zakładach. Robotnicy mobilizują się dla obrony miasta. Mają tu dokładne informacye, iż wystąpienie Czecho-Słowaków związane jest z działaniami tymczasowego rządu syberyjskiego.

W Nowonikołajewsku prawie równocześnie z ruszeniem się Czecho-Słowaków nastąpiło i lokalne wystąpienie pod przewodem prawicy soc. rew. oraz mienszewików. Tam zdobywcy władzy proklamowali się nowym „rządem syberyjskim", w skład którego weszli kooperatysta Sazonow i pułkownik Griszin.

Cała operacya czesko-słowacka, która musi i dzieciedziej napotykać na pomoc miejscową, antybolszewicką, — rozciągnęła się przeważnie wzdłuż linii kolejowej transwersalnej, wiodącej od Penzy na wschód do połączenia z koleją syberyjską (Penza, Samara, Ufa, Czelabińsk po Omsk na Syberyi), a nawet Barnauł na wschód południowy od Omska. czyli

na kolosalnej przestrzeni, zbliżonej w linii powietrznej w w przeciwnym kierunku — do dystansu od tejże Penzy aż ku granicom Rzeszy niemieckiej!

Możność bojowego działania względnie posuwania się czesko-słowackich oddziałów na tak olbrzymiej przestrzeni świadczy zarazem, jak szczupłe siły bolszewickie one tam zostały.

Ułatwiło też Czechom ich akcyę posiadanie taborów kolejowych.

Omsk w rękach czeskich.

Z Kijowa donoszą do Moskwy telegramem iskrowym, że Omsk zajęły wojska czesko-słowackie.

O zwołanie parlamentu.

Według dzienników wied. decyzya o zwołaniu Rady państwa została odroczona do końca przyszłego tygodnia. Koło polskie zbierze się dopiero w przyszłym tygodniu w piątek. Ze strony niemieckiej czynione są usiłowania, aby Koło w ostatniej chwili zmodyfikowało swe uchwały krakowskie w duchu żądań niemieckich.

„N. Fr. Presse" omawiając stanowisko Polaków w dwu artykułach, powiada, że Polacy mają zawsze sposobność obalenia gabinetu. Obecnie jest najważniejszem, aby umożliwić zwołanie delegacyi i dojście do skutku krótkiej sesyi Izby. Przy ostatniem prowizoryum budżetowem Polacy okazali, że mogą także wstrzymać się od głosowania. Ze względu na stosunek do Węgier, sprawę Polski i politykę zagraniczną, oraz losy konstytucyi parlament jest niezbędny.

Z ostatniej chwili.

Nowa niemiecka ofenzywa pokojowa

Rzekomy telegram cesarza Wilhelma. — Głosy prasy francuskiej.

„Berl. Tabltt." donosi z Berna:

Prawie cała prasa paryska zajmuje się rzekomą próbą porozumienia ze strony Niemiec.

Dyskusyę ożywiają różne pogłoski. Dzienniki paryskie dowiadują się, że

cesarz Wilhelm puścił w świat drogą radiotelegramu nowe propozycye pokojowe.

Dzienniki wypowiadają oczywiście różne zapatrywania, ogólnie jednak daje się stwierdzić, że nie tak jednomyślnie i nie tak stanowczo jak dotąd odrzuca się dziś w Paryżu możliwość porozumienia między Francyą a Niemcami.

„Journal des Debats" i „Humanite" dochodzą do wniosku, że na ewentualną pokojową propozycyę niemiecką należałoby na każdy sposób odpowiedzieć.

„Journal des Debats" kończy uwagą: Wojna trwa za długo, wszyscy jej mamy dość, a ewentualne wezwanie musimy dokładnie rozważyć.

Kontrrewolucyjne usiłowania w Rosyi

Kontrrewolucyjny ruch u astrachańskich kozaków

„Kijew. Nowosti" donoszą pod datą 4 b. m.: „Jak się dowiadujemy z Moskwy, w astrachańskiej guberni powstał ruch kontrrewolucyjny, przy udziale kozaków astrachańskich, którzy ugrupowawszy się pod wodzą kontrrewolucyjnie nastrojonych oficerów, na brzegu morza Kaspijskiego, rozpędzili tamtejsze sowiety, a część członków sowietów rozstrzelali.

Sowieckim wojskom udało się jednakowoż część tych kozaków rozpędzić.

Ponieważ jednak wojska sowieckie, dotychczas z swej wyprawy nie wróciły, zachodzi obawa o ich losy".

General Dutow.

Generał Dutow po zajęciu Samary ruszył w dalszym pochodzie ku zachodowi. Samara jest wzburzona z powodu zaprowadzenia stanu wojennego. Bolszewicy wyruszyli naprzeciw Dutowa i stawili mu energiczny opór; ściągnęli przytem znaczne posiłki, któremi dowodzi niejaki Antonow.

Na Syberyi.

Jak „Kiew. Nowosti" z 4 b. m. donoszą:

Irkuck będzie w najbliższych dniach areną zapasów między bolszewikami a kontrrewolucyonistami; są to części operujących od strony Charbina wojsk generała Semenowa.

Prócz tego Irkuckowi zagrażają armie Aleksiejewa i Erdeły.

Bolszewicy poczynili liczne przygotowania dla obrony miasta, które ma wielkie gospodarcze znaczenie na Syberyi.

Dlaczego zamianowano dra Gayera ministrem?

Do „Lemberger Ztg." telegrafują z Wiednia: Przyznają, że nowy minister, b. prezydent policyi dr Gayer w sprawach politycznych jest nowicyuszem i nie ma w tym względzie wcale doświadczenia. Dlatego też powiadają, że nominacyę swoją zawdzięcza tej okoliczności, że od niego wyszła reorganizacya policyi państwowej. Chcą przez to dać do zrozumienia, że szczególna jego zdolność

w pewnych dziedzinach graniczących między państwową służbą policyjną a pewnemi ostatniemi wybujałościami usiłowań narodowo-politycznych,

uważać należy właśnie w tej chwili za cenną i niezbędną.

Bardzo słuszne kryteryum. Albowiem, cóż w dzisiejszych czasach jest pilniejszego i ważniejszego do zrobienia w dziedzinie stosunków wewnętrznych w państwie niż policyjne oddziaływanie na stosunki narodowościowe?!

Traktat rosyjsko-ukraiński.

Tymczasowy traktat rosyjsko-ukraiński został podpisany dnia 13 czerwca. Główną jego treść stanowi wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, ułatwienie obustronnej reemigracyi, wymiana jeńców, przygotowanie wymiany materyału kolejowego, nawiązanie stosunków handlowych i stwierdzenie gotowości do rozpoczęcia ostatecznych rokowań pokojowych.

KRONIKA.

Kopiec Kościuszki. Dziś rano odbyła się komisya celem zbadania stanu kopca Kościuszki. — Adoptacye poczynione czasowo na cele wojskowe zostaną niebawem usunięte, a cały kopiec przywrócony do pierwotnego stanu. Część robót wykona wojskowość, zaś uszkodzenia wynikłe skutkiem usuwania się ziemi będą naprawione kosztem komitetu. Ponieważ przez cztery lata nie mogły być na kopcu wykonane żadne roboty konserwacyjne, przeto obecnie wydatki na ten cel będą znaczne. Wobec tego komitet, który nie posiada potrzebnych na to funduszów, będzie musiał odwołać się do pomocy Wydz. kraj., gminy krak. i społeczeństwa.

Dzieci wpisane na półkolonie w Podgórzu mają się zgłosić do badania lekarskiego we czwartek dn. 20 czerwca b. r. między godz. 4—6 po poł. w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Na widowni wojny.

Front w Albanii.

Zagadkowy bój w Albanii trwa dalej. Ostatnio komunikat austr. general. sztabu podaje, że **w Albanii na zachód od Devoli odparto atak Francuzów po 12-godzinnej walce, w której brały udział też i wojska bułgarskie.**

Front na Zachodzie.

W grupie wojsk księcia Ruprechta, **na południowy zachód od Ypern przypuścili Francuzi gwałtowne ataki do linii między Vormezeele a Vierstraat. Odparto ich.**

W grupie wojsk niemieckiego następcy tronu **na polu bitwy na południowy zachód od Noyon czynność artyleryi była w dalszym ciągu wzmożona.**

Koło Coucelles i Mery jakoteż w obrębie zarośli **nad Matz tuż na zachód od Oise** ponawiali Francuzi swe przeciwataki. Odparto je.

Po obu stronach gościńca Soissons—Cotterets Villers wtargnęliśmy do **lasu Villers Cotterets.**

„Berliner Tagblatt" donosi z Zurychu, iż wedle relacyi korespondenta wojennego armii amerykańskiej,

wojska amerykańskie zajęły stanowiska w różnych odcinkach całego frontu zachodniego. Główna siła amerykańska stoi nad Marną.

Komunikat amerykański.

Komunikat amerykański z dnia 10 czerwca brzmi: „Na północny-zachód od **Chateau—Thierry wojska nasze w połączeniu z francuskiemi poprawiły znowu swoje pozycye i przyprawiły nieprzyjaciela o straty w zabitych, rannych i w materyale.**

Na wyżynie **Woewre** i na froncie nad **Marną** średni ogień artyleryjski. **Nasze przednie placówki przekroczyły Marnę i dokonały ważnych wywiadów w pozycyach nieprzyjacielskich.**

Front włoski.

Komunikat austryacki, poza walkami włoskich oddziałów wywiadowczych, nie notuje nic nowego.

Jak **„Idea Nationale"** donosi, wkrótce rozpocznie się austro-węgierska ofenzywa letnia.

Wszelkie dane i zjawiska, dziejące się za frontem austryackim, przemawiają za tem, że atak austryacki, tak długo oczekiwany, leży w granicach najbliższej przyszłości.

Proces legionistów w Marmarosz Sziget.

Rozprawa z dnia 13 czerwca b.

(Tel. c. k. biura koresp.)

Oskarżony kapelan polowy Legionów, ks. J. Panaś, w ciągu dzisiejszego przesłuchania wymienił wszystkie momenta, charakterystyczne dla jego sposobu myślenia i zapatrywań politycznych aż po dzień zawarcia traktatu brzeskiego, a dalej zmianę zapatrywań, **jaka potem nastąpiła i przygnębienie duchowe.** Chcąc zrozumieć wartość Chełmszczyzny dla Polaków i umożliwić należytą jej ocenę, **wskazał mowca na uznanie publicznie przez kierownictwo armii bohaterstwo Legionów polskich z okazyi przełamania linii koło Łucka w czerwcu i lipcu 1916 roku.**

Źródłem tych bohaterskich czynów była gorąca miłość Polaków, zwłaszcza do tej części kraju, przeciw której zajęciu przez Rosyan wytężyli wszystkie swe siły.

Oskarżony przeczy, jakoby z okazyi nabożeństwa żałobnego, odbytego bezpośrednio przed wydarzeniami z dnia 15 lutego w Mamajeści za majora Me yńskiego otrzymał był od generała Zielińskiego polecenie, by działał uspokajająco. To byłoby wówczas rzeczą niemożliwą, ponieważ nie mógł się usunąć z pod wpływu masowej psychozy, **a uspakajanie wpłynęłoby raczej podniecająco.** — Oskarżony przyznaje, że w kazaniu swojem nazwał zmarłego szczęśliwym, że zaoszczędzono mu rozczarowania, wynikającego z traktatu brzeskiego.

Co się tyczy przejścia Polskiego Korpusu Posiłkowego do wojsk generała Muśnickiego, on i wielu innych było przekonania, **że przejście to następuje nie przeciw woli c. i k. rządu, lecz nawet za jego nieoficyalną zgodą, ponieważ wedle rozpuszczonych pogłosek, c. i k. rząd zarzucił już austro-polskie rozwiązanie kwestyi polskiej. Oddziały generała Muśnickiego, podobnie jak wojska sprzymierzeńców, miały walczyć przeciw bolszewikom, a zadanie Legionów w Austryi mogło być uważane za ukończone.**

Ks. Panaś przedstawił szczegółowo wydarzenia z dnia 15 lutego. Wieczorem przyłączył się do kolumny trenu, którą koło Żuczki zatrzymał **ogień karabinów maszynowych, poczem nastąpiło wzięcie do niewoli.** Tren wiózł kasę z **kwotą 100.000 koron, na co zwrócił uwagę chorąży, który go pojmał w niewolę.**

Major Legionów, Włodzimierz Ostoja Zagórski przesłuchany na dzisiejszej rozprawie, urodził się we Francyi, od roku 1900 jest przynależny do Krakowa. Ojciec jego był poddanym rosyjskim, który w roku 1863 brał udział w powstaniu przeciw Rosyi. Dążeniem jego ojca było całą rodzinę przygotować do walki z Rosyą. Synowie mieli służyć w armii austryacko-węgierskiej właśnie dlatego, ponieważ tylko w Austryi Polacy mogli myśleć i czuć. W ten sposób stał się zawodowym oficerem i uzyskał w armii stopień

kapitana sztabu generalnego,

gdzie jeszcze dotąd, jako nadkompletowy, jest prowadzony w ewidencyi. **Służbę pełnił w sztabie generalnym,** potem w c. i k. wojsku, następnie był przydzielony do Legionów, a wreszcie w październiku 1917 roku otrzymał polecenie utworzenia polskiego pułku artyleryi.

Zagórski również oświadcza, że nie poczuwa się do winy.

Co się tyczy jego przynależności państwowej, **to wedle jego zapatrywania po piśmie odręcznem monarchy do Legionów i po szeregu rozporządzeń** Rady regencyjnej, **jako też wskutek uroczystego oddania Legionów przez hr. Szeptyckiego, jako kadry armii polskiej, istniała zmiana, choć nieformalna.** Odejście Polskiego Korpusu Posiłkowego z Polski do Galicyi **nastąpiło tylko ze względu na położenie wojskowe.** Uważać to należało, jako **stadyum przejściowe.**

Oskarżony miał na oku zawsze tylko czysto wojskowe zasady i tłumił wśród podwładnych mu wszelkie politykowanie, skutkiem czego nawet stał się znienawidzonym w opinii publicznej polskiej, w której zainicyowano akcyę przeciw niemu i napiętnowano go, jako zdrajcę i szpiega.

Traktat pokojowy z Ukrainą podkopał jego silne zapatrywania, których publicznie bronił, że Polacy mają walczyć po stronie c. i k. wojsk.

* * *

W charakterze świadków zostaną do rozprawy wezwani:

1. gen. major Z. Zieliński, 2. ppułk lekarz legionowy dr Wojciech Rogalski, 3. lek. wet. Rajmund Postolka, 4. maj. leg. audytor Artur Ganczarski, 5. kap. leg. Henryk Pomazański, 6. starszy oficyał pocztowy Wilhelm Bier, 7. por. dr Józef Rieger, 8. sierż. leg. Zygmunt Waldemar Grabikowski, 9. sierż. leg. Adam Dulęba, 10. plut. Józef Sobański, 11. sier. Antoni Piotrowicz, 12. leg. Józef Szmyd, 13. kap. Antoni Ungar, 14. marsz. pol. por. Jan Schilling, 15. kap. Jan Baleanu, 16. leg. Jan Szczurek, 17. leg. Antoni Litewczuk, 18. pułk. Franciszek br. Wolf Schneider-Arno, 19. kap. Romuald Kowalski, 20. sierż. Wasyl Porczek, 21. kan. Ignacy Kąkol, 22. kan. Stanisław Krywko, 23. kapelan Wiktor Rakocsc, 24. plut. Eug. Radecki, 25. kap. August Trzos, 25—36. podoficerowie, 37. major Jan Hanika, 38. kap. Herman Knapp, 39. kap. Bernard Weber, 40—41. podoficerowie, 42. Zofia Germanowa, 43. Antonina Krzymuska, 44. Ludwika Kossowska, 45. sierż. dr Kamiński Tadeusz, 46. lek. wet. Jan Ott, 47—48. podoficerowie, 49. podpor. dr Szymon Zarnowitz, 50—78. legioniści i podoficerowie, 79. kap. Józef Sekdui, 80—117. legioniści, podoficerowie, woźnicy, 118. wachm. żand. Dymitr Michajluk, 119. wachm. żand. Antoni Sauer, 120. nauczyciel Eliasz Prokopowicz.

Jako rzeczoznawców powołano podpułk. gen. sztabu Riemera i kapitana Alojzego Rubesa.

Dziwne praktyki węgierskiej cenzury z racyi procesu w Marmarosz—Sziget omawia w charakterystyczny sposób „Kuryer Lwowski". Czytamy:

„Są to rzeczy niesłychane — praktykowane w kraju rzekomych swobód obywatelskich. Pomimo — że to już wcale nie teren wojenny, ani też Galicya wobec Węgier nie jest krajem nieprzyjacielskim — **nie ekspedyują wcale w Marmarosz Sziget telegramów, wysyłanych przez sprawozdawców pism polskich.**

Listy polskie przechodzić muszą przez piekło cenzury węgierskiej i nie dochodzą wcale — wszystko to, co dotychczas zamieściły o tym procesie pisma lwowskie — dochodziło umyślnym posłańcem obywatelskim.

Ciekawiśmy, coby powiedzieli Węgrzy, gdyby u nas odbywał się proces, na którym rozprawianoby o ojci ich narodu — a mybyśmy cenzurowali sprawozdania, **któreby skutkiem tego wychodziły skoszlawione, niezrozumiałe,**

tak jak to wychodzi w telegramach biura korespondencyjnego.

Prokuratorowi sądu wojskowego wolno było zarzucić szereg zbrodni **podsądnym legionistom, akt oskarżenia reprodukowany w pismach całego świata** — a oskarżonym **pomimo jawności rozprawy** na uczynione im zarzuty i formułowanie rozmaitych zbrodni **odpowiadać wolno tylko w zamkniętej izbie** — listy i telegramy cenzurują tak skutecznie — że ujrzyć nie mogą światła dziennego!

Czy wie o tem nasz minister rodak dr Twardowski? Czy nie mógłby on za pośrednictwem dr Wekerlego sięgnąć do tego Marmarosz—Sziget, **w którem odżywać zaczyna tajemny sąd średniowieczny.** Czyż pozwolą na to wreszcie synowie Arpada — tacy pp. Andrassowie, Karolyi, którzy w ostatnich czasach manifestowali nieraz sympatyę dla narodu polskiego"...

Ciekawe praktyki wiedeńskiej policyi.

Oszustwa asenterunkowe. — Prowokacya organów policyjnych. — Policya uprawia werbunek uchylających się od służby wojskowej. — Ciekawe zastosowanie par. 25 u. k.

Około stu młodych Wiedeńczyków odpowiada przed wiedeńskim sądem krajowym o przestępstwo wobec par. 5 i 105 u. k. i par. 67 u. k., o chęć spowodowania lekarza wojskowego dr Neumanna, urzędującego przy IX komisyi asenterunkowej we Wiedniu, do nadużycia władzy urzędowej i o chęć podstępnego usunięcia się od służby wojskowej.

Rzecz ta byłaby sama dla siebie nic nie znacząca, gdyby nie ciekawa rola, jaką w tej sprawie odegrała policya wiedeńska.

Jak się z aktów procesu, t. j. z aktu oskarżenia prokuratora sądowego, dowiadujemy, wiedeńska policya sama uprawiała na wielką skalę przestępstwo przeciw par. 25 u. k., który powiada:

„Zakazuje się wszelkim organom bezpieczeństwa publicznego, publicznym urzędnikom i służącym, pod surową odpowiedzialnością, postępowania celem uzyskania dowodów podejrzenia, albo uprowadzenia podejrzanego, któreby spowodowały go do podejmowania, albo dokonczenia czynów karygodnych, względnie przez tajemnie podsunięte osoby, skierowania podejrzanego do czynów, które później mogą być wydane sądowi".

Wiedeńska policya wiedziała dobrze, że c. i k. lekarz pułkowy dr Neumann już od dłuższego czasu uprawia oszustwa asenterunkowe i że łączą go w tym celu stosunki z niejakim kupcem wiedeńskim Weissem.

Zamiast jednak postarać się o usunięcie lekarza na inne stanowisko, mniej odpowiedzialne, celem dostarczenia dowodów winy, **sama zorganizowała szereg oszustw asenterunkowych, kierowała przekupstwem lekarza i spowodowała nadużycie władzy urzędowej z jego strony.**

Dowody winy dr Neumanna i kupca Weissa policya osiągnęła, jak akt oskarżenia powiada, dopiero wtedy, gdy dwom ludziom, **niejakiemu Kanzerowi i Werzerowi (którzy sami byli karani za szereg oszustw asenterunkowych),** udało się **wkraść**

z polecenia policyi

w zaufanie Weissa.

„Zaufanie" to przedstawiało się w ten sposób, że ci dwaj żydkowie **sprowokowali Weissa na polecenie wiedeńskiej policyi do podjęcia całego szeregu oszustw asenterunkowych, których tenże już przeszło od roku nie uprawiał; ci ludzie namówili go też, z tego samego polecenia, do podjęcia na nowo, zerwanych swego czasu stosunków z dr Neumannem.**

Weiss opierał się,

ale Kanzer podał mu tyle sposobów popełnienia oszustwa, wespół z dr Neumannem, że wreszcie zgodził się na podjęcie pertraktacyi z lekarzem wojskowym i z ludzi chętnymi do uchylenia się od służby wojskowej.

Z polecenia policyi

Kanzer i Werzer rozpoczęli **prawdziwy i regularny werbunek dla Weissa.**

Policya wtajemniczyła w swe plany i **pociągnęła do współudziału też i miejski urząd konskrypcyjny,** który Weissowi, via Kanzer, szedł bardzo na rękę.

Dr Neumann **uwolnił przy asenterunku** poleconych mu przez **Weissa** ludzi,

których spisy znajdowały się w ręku policyi; wszak sama policya ich werbowała.

Policya wkroczyła wreszcie w to, przez siebie zorganizowane przestępstwo i około 100 młodych ludzi, z tego wielu, którychby uwolniła każda inna komisya asenterunkowa, ze względu na stan ich zdrowia, znalazło się w więzieniu.

Tak wygląda w praktyce wykonywanie przepisów prawa, przez organa, które mają go strzedz i pilnować!

W dyrekcyi wiedeńskiej policyi zasiadł wówczas obecny minister spraw wewnętrznych.

Położenie na Ukrainie.

„Frankfurter Ztg.“ przynosi następujące informacye swojego sprawozdawcy z Kijowa Fr. Wertheimera:

Delegacye pokojowe (ukraińsko-rosyjskie) nie obradowały od ostatniego posiedzenia plenarnego w dniu 1 czerwca, a wyznaczone na dzień 3 czerwca posiedzenie wcale się nie odbyło. Zgoda na linię demarkacyjną, będącą podstawą zawieszenia broni, dotąd nie nastąpiła i nie można przewidzieć, w jaki sposób zostanie osiągnięta przy ostrości, zają obie strony trzymają się swoich stanowisk...

Całą uwagę swoją zwraca ogół na politykę wewnętrzną. Nastrój jest niezaprzecznie nerwowy i nikt nie jest rzeczywiście zadowolniony.

Gabinet hetmana ma trudne stanowisko. Koła lewicowe i socyalistyczne trzymają się na uboczu i wyrzekają się same wszelkiego współudziału w pracy, natomiast cisną się do hetmana koła. hołdujące pokojowi, ale podejrzane o sympatye do Rosyi i do rządów carskich.

W tych warunkach polityka złotego środka nie jest łatwą. O ile hetmana opuszczają dawni jego zwolennicy, którzy liczyli na jego sympatye wielkorosyjskie (zakaz nabożeństw carskich zaszkodził mu w tych kołach), o tyle trudniej może hetman znaleść zdolnych do pracy współpracowników.

Odnosi się to nie tyle do ministerstw, jak do władz gubernialnych i powiatowych, które jeszcze bardzo niedopisują. Podczas rozbrajania chłopów przy pomocy wojsk mocarstw centralnych, co jest warunkiem normalnego spokoju, zdarzają się walki z bandytami;

wszędzie wychodzą na jaw znaczne zapasy broni wszelkiego rodzaju,

nawet karabinów maszynowych, które pochodzą z frontu bojowego. Z powodu braków w komunikacyi, ukrywania zapasów żywności przez włościan i gospodarki spekulantów,

ceny chleba są potworne.

Wedle statystyki ministerstwa robót, znajduje się w Jekaterynosławiu 40.000 osób, pozbawionych pracy w Kijowie 15.000, w Odesie przeszło 20.000, w Nikołajewie 24.000, w Chersonii i Charkowie po 25.000. Zanim eksploatacya węgla w zagłębiu Donieckiem tak się podniesie, iż przemysł będzie można uruchomić, upłyną tygodnie.

Trzeba więc przygotować się na dłuższe trwanie bezrobocia,

a także i na to, że ludzie, pozbawieni pracy, są przystępni wszelkiej agitacyi, która — jak tutaj twierdzą — pochodzi od bolszewików i ma ogromne poparcie pieniężne ze strony koalicyi (?).

Wobec tego

rząd chwycił się surowych środków,

zabronił niezgłoszonych zgromadzeń i zaprowadził prewencyjną cenzurę prasową. Dzienniki — upstrzone białemi plamami — bronią się. Obradujący tutaj kongres dziennikarzy uchwalił rezolucyę, która składa hołd uwięzionym dziennikarzom, domaga się stanowczo wypuszczenia ich na wolność, żąda wydania ustawy prasowej, tudzież wzywa do utworzenia kongresu dla obrony godności prasy.

Kor. „Fr. Ztg.“ kończy stwierdzeniem, że nastrój dzienników żydowskich wobec mocarstw centralnych jest nieprzychylny.

* * *

Konsulat ukraiński na Białej Rusi.

Kijowskie ministerstwo spraw zagr. zamianowało konsulem przy republice białoruskiej A. Kwaśniewskiego, który w charakterze członka mińskiego sądu okręgowego — jak podaje „Kijewskaja Myśl“ — mieszkał przez lat kilka w granicach obecnej republiki białoruskiej.

Dymisya Jołtuchowskiego.

Komisarz ukraiński dla Chełmszczyzny, Podlasia i zachodniego Wołynia z ramienia b. Rady Centralnej, Skoropys-Jołtuchowskyj, jak donosi kijowski „Przegląd Polski“ zawiadomiony został przez wiceministra spraw wewn. Woronowicza, że ma się usunąć z zajmowanego stanowiska i wszelkie sprawy swego komisaryatu oddać wyznaczonemu staroście.

O ustępującym komisarzu pisze „Przegląd“, że jest on „wybitnym członkiem ukr. s. r. i podczas wojny pozostawał w Berlinie w roli przedstawiciela związku wyzwolenia Ukrainy“.

Co mówił potomek hetmański P. Skoropadski?

Pod tym tytułem pisze „Diło“, że zwrócono mu uwagę na artykuł Czerkasienka w „Lit. Nauk. Wistnyku“ z r. 1913, w którem zreferowaną została debata o ukraiństhie na posiedzeniu Dumy.

W artykule tym znajduje się następujący ustęp: „Obrońcom Ukraińców (a w tej liczbie znajdowali się i kadeci Milukow oraz nieżyjący dziś Szingarew) przy oklaskach dumskiej czarnej zgrai odpowiadał potomek hetmana, październikowiec P. Skoropadski. Zapewniał, że cały naród „małoruski“ poczuwa się i uznaje za Rosyan i nigdy temuż nie powstało w myśli uważać siebie za inorodców (obcoplemieńców).

Małorusini, Białorusini i Wielkorosyanie — mówił rodowity „Małorus“ — tworzą trójjedyny naród rosyjski“...

„Dalej mówił, że i w Dumie na prezydenta wybrano potomka kozaków zaporoskich, Rodziankę, że wyodrębnienia od Rosyi żąda niewielka garstka inteligencyi, która zatraciła poczucie narodowe, sam naród zaś nie domaga się żadnej autonomii, bo potrzebną mu jest jedna, potężna Rosya.“

Informator „Diła“, a wraz z nim redakcya tegoż, zadają sobie pytanie, czy ów Skoropadski jest identyczny z obecnym hetmanem?

W sprawie pomocy dla legionistów.

Otrzymujemy odezwę od b. legionistów, w której między innemi czytamy:

W ostatnich dniach ukazały się w prasie wzmianki i artykuły na temat potrzeby stworzenia towarzystwa wzajemnej pomocy b. legionistów. Zapowiadane są nawet przygotowania powołania do życia takiego stowarzyszenia.

Wobec tego uważamy za konieczne podanie do publicznej wiadomości, że takie stowarzyszenie już istnieje.

Z początkiem kwietnia b. r. wnieśliśmy do Namiestnictwa statut „Towarzystwa wzajemnej pomocy b. uczestników walk legionowych“, z zakresem działania na całą Galicyę i na wszelkie kategorye b. legionistów. Dnia 30 maja na ogólnem zebraniu b. żołnierzy legionowych zawiązał się, w myśl statutu oddział krakowski, który wybrał następnie podpisany wydział oraz Komisyę rewizyjną.

W myśl statutu podpisany wydział aż do zwołania Walnego zjazdu z całej Galicyi pełni zarazem obowiązki Zarządu głównego, a Komisya rewizyjna funkcye Rady nadzorczej.

Wydział przystąpił do założenia kooperatywnych warsztatów, któreby dały zajęcie inwalidom, oraz innym członkom stowarzyszenia, następnie postanowił w najbliższym czasie zwołać Walny Zjazd, celem wyboru definitywnego Zarządu głównego i Rady nadzorczej.

Nie posądzamy nikogo o chęć rozbijania istniejącej organizacyi, nie podejrzewamy o zamiary „konkurencyjne“, żywimy natomiast nadzieję, że wszyscy byli żołnierze Leg. polskich, bez względu na jakiekolwiek dawniejsze różnice — oraz ogłaszający się obecnie inicyatorowie — przystąpią do gotowego już warstatu pracy.

W naszem stowarzyszeniu jest miejsce do pracy dla wszystkich kategoryi b. legionistów. Stoimy zdala od wszelkich dawnych sporów i niesnasek

---

AUGUST STRINDBERG.

BAJKA O HERKULESIE.

Bajka poniżej podana jest odpowiedzią Strindberga na oburzenie opinii publicznej, wywołane jego satyrami, wydanemi w roku 1882. Bajka ta nie znajduje się w żadnem wydaniu książkowem Strindberga, a jej rękopis został sprzedany na licytacyi 27 września 1917 roku w Sztokholmie za 632 K.

Herkules ukończył swoich sześć prac, miał się więc zabrać do siódmej a mianowicie do stajni Augiasza. — Praca ta, jakkolwiek nie najtrudniejsza, była jednak najnieprzyjemniejsza. Trzy tysiące wołów stało tam od 30 lat we własnym gnoju, którego nikt nie ważył się ze stajni usunąć. Nie było to bynajmniej miłe zajęcie. Podjął się go jednak Herkules.

Najpierw próbował usunąć nawóz przy pomocy łopaty i miotły. Wówczas ozwał się jednogłośny ryk trzech tysięcy wołów naraz.

— Zostaw nam nasz gnój. To jest nasz własny gnój!

— Idźcie z tem do dyabła — odpowiedział Herkules, oczyszczając dalej stajnię.

— Pozwól nam zatrzymać nasz gnój! — zaryczały znowu woły, grożąc mu swymi rogami.

Daremnie. — Nie przeszkodziły mu w pracy. Uderzył je po rogach łopatą, zamilkły więc.

Wygarniał i wymiatał stajnie dalej stojąc aż po ramiona w nawozie.

Wtedy woły zaczęły z niego szydzić.

— Patrzcie — widzicie tego brudasa — wołały.

— To wy, wy jesteście bruadasami — odpowiedział Herkules. — Nie ja zagnoiłem tę stajnię i nie ja jestem temu winien, że wdając się z wami zbrukałem się.

Woły zamilkły. Wtem wypełzły żuki, mieszkające w gnoju.

— Zostaw nam nasz gnój — zaśpiewały.

— To nie jest wasz gnój, tylko wołów — powiedział Herkules.

— Tak, ale my zamarzniemy, gdy go zabierzesz.

— Pracujcie, to nie będzie wam zimno.

I wzięły się do pracy. Wieczorem gdy Herkules ułożył się do snu, zniosły napowrót wszystko to do stajni, co za dnia wyniósł. I następnego ranka stajnia wyglądała tak jak poprzednio. Herkules zawrzał gniewem.

— Niema rady — trzeba będzie zalać stajnię wodą.

Gdy woły usłyszały o wodzie, której nie widziały od lat trzydziestu, wszczęły hałas i ryczały tak donośnie, że żuki, opuszczające swe kryjówki tylko o zmroku, rozwinęły swe skrzydła, szukając schronienia na grzbietach wolich.

Lecz Herkules nie był bynajmniej trwożliwy. Zrobił, jak powiedział i wpuściwszy dwie wielkie rzeki, zalał całą stajnię wodą.

— To jest wróg ludu — ryczały woły — chce zniszczyć społeczeństwo, chce całą ziemię zatopić.

— Tego nie chcę — powiedział Herkules — chcę tylko zatopić wodą gnój, a wrogiem ludu nie jestem, tylko istotnym wrogiem wołów i żuków.

Gdy skończył swą pracę Herkules, opuścił stajnię i położył się spać.

— Jak mamy się na nim pomścić — pytały woły. Czy mamy jaką broń, którą moglibyśmy mu zaszkodzić? Rogów naszych nie boi się.

— Obrzućmy go gnojem — zaryczał byk.

— To się umyje — odpowiedział sąsiad.

Szeroko omawiano kwestyę i po długiej naradzie, w której wszystkie woły nadaremnie wysilały swoje mądre łby, doszły one do przekonania, że nie posiadają broni groźnej dla Herkulesa.

Wtem żuk, który przysłuchiwał się naradom, wpadł na myśl bardzo starą i dlatego właśnie znajdującą posłuch wśród wołów.

— Trzeba go zwyciężyć własną bronią.

— Własną bronią — była nią maczuga; — głupi pomysł, choć stary.

— Zalać go wodą, rozumiecie — dodał żuk. — Zalać go wodą, tak, jak on to zrobił z naszą stajnią.

— Nad tem warto się zastanowić. To była jego własna broń. Ale woda? Skąd ją wziąć?

Żuk szepnął coś bykowi do ucha, ten pochylił łeb w stronę sąsiada i wkrótce jasne było dla wszystkich wołów, skąd mają wziąć wodę. Nie chciały jednak o tem głośno mówić obecnie, gdy już były tak czyste.

Herkules obudził się zatopiony brudną falą. Lecz znalazł radę. Wdrapał się na swoją maczugę, zrobioną z drzewa oliwnego, stąd pływającą po wodzie jak oliwa.

Z zupełnie naturalnych przyczyn strumień wkrótce opadł i Herkules znalazł się na miejscu suchem.

Poszedł do stajni i z gniewem podniósł swą maczugę. Lecz wstrzymał ją.

— Nie zabija się wszy młotem. Moglyście przynajmniej użyć czystej wody. Nic to jednak nie szkodzi, woły zostaną zawsze wołami. Gdy was teraz uderzę po waszych zadach za tak małostkową zemstę, to nie opowiadajcie potem, że ja się na was mściłem. Ja się nie mszczę, tylko was karzę.

I uderzył po zadach wszystkie woły, jak ich było trzy tysiące, a żukom pozwolił uciec.

*

Od tego czasu wszystkie woły mają przedzielone zady, i za każdym razem, gdy kto chce oczyścić ich stajnię, podnoszą ogony do góry...

politycznych, idziemy do pracy w imię „dobrej woli".

Sądzimy, że nikogo nie braknie w naszych szeregach.

Informacyi zasięgać można w tymcz. lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 9, II p. Tamże przyjmuje się wpisy codziennie z wyjątkiem niedziel, od godz. 8—9 wieczorem.

Za tymczasowy Zarząd Główny: Edward Rydz-Śmigły, Krysztoń Józef, Opałek Tadeusz, Podworski Stefan, Szpil Władysław, Hozer Kazimierz, Czechowski Leon, Dobrodzicki Adam, Sokołowski Witold, Starzyński Mieczysław, Wóycicki Kazimierz, Wyrwiński Wilhelm.

Za tymcz. Radę nadzorczą: Dr Emil Bobrowski, Jędrzej Moraczewski, Stachlewski Kazimierz.

* * *

Rodziny oficerów i żołnierzy, internowanych swego czasu w Dulsfalva, oraz więzionych ostatnio w Huszt, odbierać mogą rzeczy swych krewnych, które w tych dniach nadeszły z Węgier. Rzeczy te są do odebrania w Krakowie przy ul. Gołębiej l. 20, II p., sala XX, biuro b. kapitana Szerauca.

Przy odbiorze trzeba się odpowiednio wylegitymować, oraz, pominąwszy wyjątkowe wypadki, pokryć odpowiednią część kosztów przewozowych.

Wojna a rozrost zbrodniczości.

Kradnę — bo wszyscy kradną!

Szef wiedeńskiej prokuratoryi państwa, radca dworu dr Erwin Hoepler, zamieścił w „Allg. oesterr. Gerichtsztg." studyum, w którem omawia wzrost zbrodniczości w czasie wojny i analizuje przyczyny tego zatrważającego zjawiska. Zdaniem jego, głównemi przyczynami nie jest ani nędza, ani wzmagające się zdziczenie mas i zaniedbanie w wychowaniu dzieci i młodzieży. Mnożą się wypadki, w których pogoń za lekkim, a obfitym zarobkiem, chęć używania popchnęła do zbrodni. Sprawcami tak licznych obecnie włamań i kradzieży w wagonach towarowych, w magazynach kolejowych i pocztowych, są ludzie, którzy nędzą tłumaczyć się nie mogą. Dr Hoepler dochodzi też do wniosku, że trzeba szukać innych i głębiej leżących przyczyn rozrostu zbrodniczości i stawia twierdzenie, że

główna przyczyna tkwi w spotęgowaniu wartości (towaru),

w następstwie czego sprzedaż skradzionego łupu przynosi o wiele większe pożytki, aniżeli w czasie pokoju, kiedy złodziej musiał zadowalać się minimalnym zyskiem, nie stojącym w żadnym stosunku do grożącej kary. **Dziś paserzy płacą ogromne sumy złodziejowi. Kradzież stała się rentowniejszą,** a przez to wzrosła pokusa. Tej wzmożonej pokusie zaś nie stawia ustawodawstwo wystarczającej tamy.

Dr Hoepler omawia wydane podczas wojny ustawy i rozporządzenia, i zarzuca, że brak im podłoża rzeczywistego życia. Zamierzony cel i osiągnięty skutek stoją często w jaskrawej sprzeczności. Jak można n. p. brać seryo kary, któremi się grozi handlowi pokątnemu,

jeżeli publiczne władze i instytucye zapotrzebowanie swoje w takim handlu pokrywać muszą,

gdyż na drodze legalnej niczego nie dostaną. Zaledwie nowa ustawa lub rozporządzenie się pojawiło, zaraz pod jakimś naciskiem wydane zostają **„objaśnienia"**, innemi słowy, ustanawiane są wyjątki, tak niejednemu może się zdawać, że ustawa dotyczy tylko innych. Brak jednolitości, siły i świadomości celu, który spostrzegać można we władzy legislatywnej, udziela się władzom wykonawczym. **Uczucie bezcelowości pracy** odbiera sędziemu chęć do pracy, a także uczucie owładnąć musi każdego sędziego, gdy widzi, że ponieważ inne czynniki zawiodły, kwestya zaopatrzenia ludności spadła na jego barki, najmniej do tego odpowiednie. Tem się tłumaczy

niezdecydowanie i lękliwość w orzekaniu w sprawach o lichwę wojenną.

Takie wyroki zaś osłabiają w ludności świadomość prawa i zaufanie do władz.

„Nierówne stosowanie ustawy — pisze dr Hoepler — wywołuje u zasądzonego nie uczucie sprawiedliwej kary, lecz przykrego przypadku lub aktu samowoli wobec małych i słabych. U niezasądzonych zaś przestępców wywołuje butę, wyniesienie się pod prawo i

to otwarte szydzenie z postanowień prawa karnego, jakie spostrzegać można u lichwiarzy wojennych.

Człowiek uczciwy, szanujący prawa i ustawy, a wskutek niedomagań administracyi cierpiący nędzę, musi przyjść do smutnego przekonania, z którego śmieją się ci, co sposobność umieją wykorzystać. Kto jednak raz do tego świadczenia przyjdzie, łatwo ulegnie pierwszej pokusie. **Jakąż bowiem rolę grać może skradzione paka z mydłem lub sardynkami w porównaniu z olbrzymimi zapasami, które przez to tylko, że są zmagazynowane, przynoszą codziennie wielkiemu lichwiarzowi krociowe zyski?!** Nigdy pokusa do zbrodni nie jest większą, jak gdy zbrodnia nie jest karaną. Więc zbrodnie rosną, jak lawina.

„Kradłem, ponieważ wszyscy kradną" — takie tłumaczenie słyszy się codziennie w izbie sądowej.

Z mizeryi aprowizacyjnej miasta Jarosławia.

Jarosław, 4 czerwca.

Do niedawna miał Jarosław sławę miasta opływającego we wszelkie dostatki. Wedle prasy wiedeńskiej mieliśmy mąkę, bułki, rogalki, nawet ryżu w bród! Sława ta sprowadziła do nas agentów niemieckich za zakupnem tych przysmaków. — W rezultacie nastąpiło wielkie rozczarowanie. — Przedmieścia miejskie popalone i do dziś niezabudowane, brak inwentarza żywego, narzędzi rolniczych, brak nawozu, ludność w ⅔ pozbawiona dachu nad głową, przymiera głodem i ginie na tyfus głodowy! Zagadki tej dobrej o nas opinii znajdzie rozwiązanie w historyi wojennej kilku większych producentów recte dworów i ich ekspozyturze osławionej firmy „Ziarno", coś w rodzaju „Ożegów".

Ziemia jarosławska jest w posiadaniu niemal w trzech czwartych obszarników, mała więc jej część jest w rękach włościan.

Na kilka lat przed wojną obywatelstwo zorganizowało stowarzyszenie handlowo rolnicze „Ziarno". Handlowało ono trochę nawozami sztucznemi, trochę zbożem, eksportowało świnie i bydło do Wiednia i już wtenczas wytworzyło drożyznę w mieście. W czasie wojny „Ziarno" czynności swoje pogłębiło, a przy wysokich wpływach osiągnęło rekordowy sukces: zostało komisyonerem Centrali zbożowej.

Przez trzy lata chłopskie furmanki zwoziły chłopskie zboże po cenie maksymalnej, wysyłano hojnie zboże na zlecenie Centrali i bez zlecenia, przeciętnie po 50 wagonów miesięcznie, za co wzamian otrzymywał powiat najczęściej ośm wagonów mąki. Gdy już od chłopa nie było co wywieść, nagle w Namiestnictwie i w Centrali powiedziano miastu: nie dostaniecie nic, bo nic nie mamy! radźcie sobie jak możecie!" Miasto uchwaliło na aprowizacyę kredyt 200 tysięcy koron, byle chleb był. Jednakże od dwóch miesięcy mąki nikt nie widział. Wygórowana przytem cena chleba pochodzi stąd, że nagle zboże znalazł się u wielmożnych i jaśnie wielmożnych, ale

po sześćset koron za cetnar.

Pewien obszarnik powiatowy, dygnitarz, który na swych dobrach miał przed wojną pokaźne długi hipoteczne, dziś przez wojnę oczyścił się, postanowił nadto mieć milion gotówki. Ze swego majątku nie oddał ani ziarnka na cele publicznego wyżywienia, ale znajdzie 10 wagonów pszenicy lecz za milion i dodatku dwustu tysięcy koron. Nie robią więc takich interesów obskurni żydkowie, ale herbowi obywatele o szczytnej przeszłości przodków!

Ale jak ci panowie mają czelność żądać od władz, by im chłopi grunta obrabiali za cenę **maksymalną trzech koron lub jednego kg. zboża za dzień,** jeżeli nie wstydzą się drzeć po 600 i 1000 K **za cetnar zboża.**

Na co przydały się bony dla uboższej ludności, wszak te pieniądze idą do kieszeni wielmożnych łupieżców. Czem właściwie dziś żyje uboga ludność **w takich stosunkach?** Śmiertelność wielka a chorób bez liku.

Dalszą naszą bolączką aprowizacyjną są rekwizycye bydła w powiecie. Rekwiruje u chłopa na **własną rękę wojskowa załoga dość liczna,** rekwiruje Starostwo dla ludności. Doszło do tego, że jatka wojenna prawie nie istnieje, a przyznane zniżki na mięso są bez znaczenia! Teraz ogłoszono podobno gminom, że na 10 morgów gruntu wystarczy w oborze jeden ogon. Następstwa tego arcydziwnego zarządzenia nie dadzą na siebie długo czekać. Brak nabiału i tłuszczu przy jeszcze większej drożyźnie, brak nawozu i wyjałowienie gruntów odbije się fatalnie już w roku następnym, jeżeli się zważy, że grunta od trzech lat są źle uprawiane i niedostatecznie nawożone.

W marcu ogłosiły dzienniki o zamierzonej przez rząd wypłacie dodatków ewakuacyjnych tej ludności, która w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej wyjechała na obczyznę. W sąsiednich powiatach Starostwa dodatki te wypłaciły, u nas zgłoszenia leżą nietknięte.

Z Dębicy.

Piszą nam z Dębicy pod datą 12 b. m.:

Szanowna Redakcyo!

C. k. Starostwo w Ropczycach wystosowało do Magistratu w Dębicy pod datą 3 b. m. L. 7 nadzwyczaj ciekawe rozporządzenie, mocą którego, przy zgłaszaniu w Starostwie, mających się odbyć zgromadzeń, należy podać cel danego zebrania, treść wygłoszonych przemówień i t. p., najciekawszem jednak w tem rozporządzeniu jest to, **że należy czekać na odpowiednią rezolucyę, t. j. na zezwolenie odbycia zgromadzenia ze strony c. k. Starostwa.**

Zebrania urządzone na podst. par. 2 ust. o zgrom. zostały przez Starostwo zakazane.

Pod te zakazy podlegają te zgromadzenia sprawozdawcze posłów.

Wobec takiego stanu rzeczy odbywanie zebrań klasy pracującej, t. j. robotników, zostało uniemożliwione; jakie to pociągnie skutki, wobec złej sytuacyi żywnościowej, nietrudno przewidzieć.

Zarządzenie to samowolne dotyka przedewszystkiem **dębickich kolejarzy, których jest około 300.**

Fakta bez komentarzy!

Kobiety pracujące przy kolei.

Jak było do przewidzenia, kolej zatrudniając z braku mężczyzn kobiety i to we wszystkich niemal działach służby kolejowej, dokonuje na pracownicach

wyzysku pod każdym względem.

Bezwzględnie uchylić należy rąbek tej tajemnicy, jeżeli **nie ma się dopuścić do pogorszenia warunków pracy na kolejach, wywalczonych przez organizacyę Centralną.**

Na stacyi krakowskiej pod rządami p. Polbmana, c. k. Dyrekcyi krakowskiej, jak i inspektoratu kolei północnej, zatrudnionych jest wiele robotnic przy czyszczeniu wozów osobowych; wiele z tych kobiet ma na utrzymaniu kilkoro dzieci; można przewidzieć, jak niszcząco działa **morderczy, bo 24-godzinny turnus,** w jakiem te matki pracują w wypadkach i prochach, zarabiając zaledwie 5 koron dziennie, z czego odpada sporo na wymierzone dość wysokie kary.

Obchodzenie się z niemi pozostawia dużo do życzenia.

Zabójczy turnus 24-godzinny powinien być natychmiast zniesiony, wystarczy jeżeli matka dzieci i młodociani będą w takich warunkach pracować 12 godzin z 24 godzinnym wypoczynkiem, tak jak Zarząd ogrzewalni kolei północnej wprowadził dla robotnic w ogrzewalni, gdzie także i płaca korzystniej się wyróżnia.

Także **w magazynach nadawczych kolei północnej** powinien ustać turnus 24 godzinny, gdzie pracownice przepracowują się za marne wynagrodzenie.

A już **służba telegrafistek** na przestrzeni Krzeszowice i t. d. jest stanowczo nie do zniesienia, tam zastąpiono 24-godzinny turnus turnusem 16-godzinnym, co też powinno jaknajrychlej być zmienione.

Baczność robotnice kolejarki wszelkich kategoryi! We wtorek dnia 18 czerwca 1918 o godzinie 6.30 wieczór w Podgórzu Dom Robotniczy, plac Serkowskiego 11, odbędzie się zebranie wszystkich **kobiet pracujących na kolei** z porządkiem dziennym: 1. Praca kobiet na kolejach, płaca i traktowanie. 2. Organizacya.

Komitet kobiet pracujących na kolei.

Z prac kolejarzy krakowskich.

Rada doradcza.

W myśl zapadłych wyborów na mocy głosowania całego personalu c. k. Dyrekcyi krakowskiej na członków Rady doradczej przy Grupie gospodarczej tejże Dyrekcyi zostali wybrani następujący kolejarze: Hojny Józef, radca, zastępca Marciszewski Teofil, komisarz Kiebzak Józef, nadkom. Wantuch Franciszek, zastępca, Łazarów, Janus Jan, zastępca, Ślęzak Karol, Jamroz Stanisław, zastępcy, Ściborowski Ignac, Łamot Michał, zastępcy. Wojewoda Wojciech, Kołodziej Jan, zastępcy, Słowik Wincenty, Wielgusz Julian, zastępcy. Na mocy powyższego wyboru wezwała c. k. Dyrekcya wszystkich członków na konferencyę dn. 10 czerwca celem stworzenia regulaminu pracy

Rady doradczej i powzięła ukonstytuowanie się stanowisk, jakie zajmą poszczególni członkowie. Opracowano nast. regulamin:

Regulamin Rady doradczej przy Grupie c. k. Dyrekcyi kolei w Krakowie.

Rada doradcza wybrała z łona ogółu funkcyonaryuszy kolejowych c. k. Dyrekcyi kolei w Krakowie na konferencyi, odbytej na dniu 10 b. m. przeprowadziła nast. wybory: a) wybór przewodniczącego: Kiebrak Józef, nadkomisarz; b) zast. przewodn.: Hojny Józef, radca; c) delegata do magazynów w Skawinie: Urbaniec Franciszek, konduktor; zastępca delegata: Ślezak Karol, podmajstrzy; d) delegata do Grupy gosp. c. k. Dyrekcyi: Prochownik Kazimierz, adjunkt; zastępca: Szewczuk Jan, konduktor.

* * *

Uchwała Walnego Zgromadzenia Grupy Podgórze odbytego dn. 8 b. m. w Domu robotniczym przy placu Serkowskiego.

Przy licznym udziale członków otwiera posiedzenie przewodniczący tow. Packan, zdając sprawozdanie z działalności od 1 czerwca 1917 do 31 maja 1918. Towarzysz Żołądź zabrał głos w sprawie prowadzenia ksiąg skarbowych z nadmienieniem, że te znaleziono w największym porządku. Następnie nastąpił wybór przewodniczącego i tegoż zastępcy, któremi zostali wybrani: Tyrański Jan, przewodniczący, Urbaniec Franciszek, zastępca I, Janus Jan, zastępca II, uderzającą większością głosów. Do zarządu weszli: Packan Jan, Aleksandrowicz Władysław, Multarzyński Jan, Wantuch Jan, Janus Jan, Proszkowski Kazimierz, Szewczyk Jan, Ryszka Jakób, Kozioł Antoni, Wantuch Franciszek, Ściborowski Ignac, Pietryk Stanisław, Kamiński Władysław, Urbaniec Franciszek, Kiebrak Józef, Żuwała Stanisław, Wicherek Jakób, Wojewoda Wojciech, Ziębiński Jan, Słowik Wincenty, Tatarczuch J., Jawohski Jan, Krzeczowski Karol, Łesyk Mikołaj. Po ukonstytuowaniu się Zarządu udzielono staremu zarządowi podziękowanie za pracę przy nadzwyczaj ciężkich warunkach, a nowemu życzono intenzywnej i dla dobra ogółu owocnej pracy.

Dziesięciolecie szkoły sztuk pięknych p. Maryi Niedzielskiej.

W niedzielę dnia 9 czerwca b. r. otwartą została w Krakowie w Pałacu Spiskim wystawa prac uczennic Szkoły sztuk pięknych dla kobiet p. Maryi Niedzielskiej.

Urządzona z racyi dziesięcioletniego istnienia szkoły, wyróżnia się wśród tego rodzaju wystaw tem, że wykracza daleko poza ramy przeciętności, szablonu czy banalności, reprezentuje wybitną wartość artystyczną i zapoznaje widza z bogatym dorobkiem kulturalnym szkoły p. Maryi Niedzielskiej.

Wśród prac wymienić należy prace p. Lubańskiej-Stryjeńskiej. Cechuje je wybitna indywidualność, koncepcya i ekspresya. Obok niej znajdujemy niemniej wartościowe prace pp. Danielc-Kossowskiej i Skłodowskiej. Z całego szeregu dalszych prac podkreślić należy prace pp. Zielińskiej, Strzygowskiej, Loriówny, Polatschkówny, Zborowskiej, Bernadzikowskiej i wielu innych uczennic. Trudno przez wzgląd na ich ilość pisać o każdej z osobna i szczegółowo. Zaznaczyć jednak wypada, że całość wystawy znamionuje wysoki poziom artystyczny, do którego w znacznym stopniu przyczynił się bezsprzecznie prof. Józef Czajkowski, pod którego kierownictwem pozostaje szkoła nieprzerwanie od początku wojny.

Wyrazić tylko wypada przy sposobności oceny tej niezwykłej wystawy zdziwienie na temat obojętności miarodajnych czynników wobec potrzeby istnienia i rozwoju tego rodzaju szkoły.

Z nastrojów Warszawy.

Co robi p. Marszałkowski?

W wychodzącem w Warszawie piśmie „Myśl polska" znajdujemy cięte i dosadne uwagi satyryczne Ignacego Boruty pod tytułem „Intermedya zyabłtowskie". Dwa poniżej cytujemy:

„— Co robi pan Marszałkowski?

— Stara się o protekcyę, by zapewnić sobie posadę w Towarzystwie Popierania Wzajemności Narodowej i podstawia nogę panu Mazowieckiemu, sąsiadowi, który go chce ubiedz.

— A co robi pan Mazowiecki?

— Stara się o protekcyę, by zapewnić sobie posadę w Towarzystwie Popierania Wzajemności Narodowej i podstawia nogę etc. etc. etc.

— Co robi sto tysięcy ludzi w kraju?

— Naśladują panów Marszałkowskiego i Mazowieckiego.

— Jak się nazywa suma ich wysiłków?

— Pracą dla dobra kraju.

— A suma ich uczuć?

— Miłość ojczyzny".

W ten sposób rozwiązano u nas zagadnienie jedności narodowej.

Sprawy partyjne.

Zgromadzenie partyjne w Krakowie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z kongresu, odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano. Uprasza się o liczne przybycie towarzyszy i towarzyszek zorganizowanych.

Operetka w teatrze ludowym.

We wtorek 18 b. m. odbędzie się staraniem miejscowej organizacyi robotniczej w Krakowie przedstawienie w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej. Daną będzie popularna, melodyjna operetka Offenbacha

„ORFEUSZ W PIEKLE".

Warunki kończącego się sezonu teatralnego czynią na razie niemożliwem wprowadzenie na repertuar przedstawień robotniczych poważnych i kształcących sztuk teatralnych. W przyszłym sezonie miejscowa organizacya (wraz z komisyą oświatową) porozumie się na czas z Dyrekcyą Teatru miejskiego i ludowego w sprawie peryodycznych przedstawień teatralnych, któreby stanowiły poważny czynnik w dorobku kulturalnym organizacyi robotniczych.

Na razie nie zaszkodzi w każdym razie wieczór melodyjnej i wesołej muzyki. Liczymy przeto na pełny teatr. Karty wstępu sprzedają już dyżurni w Związku Stow. Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, codziennie od 6—8 wieczorem.

Od wydawnictwa „Naprzodu".

Wzrost drożyzny wszystkich artykułów drukarskich, papieru i druku, oraz konieczna i słuszna podwyżka ceny pracy ludzkiej zmuszają nas do podniesienia ceny prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy naszego pisma.

Dlatego zmuszeni jesteśmy oznaczyć od dnia 1 lipca b. r. prenumeratę miesięczną z dostawą do domu na 4 korony (bez odnoszenia zaś na 3.50 K).

Cena numeru pojedynczego z dniem 15 czerwca wynosi 20 halerzy.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Z miasta i z kraju.

Plenarne posiedzenie Koła polskiego. Urzędujący wiceprezes Koła polskiego Baworowski zwołał plenarne posiedzenie Koła polskiego na 21 b. m. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi parlamentarnej i wybór prezesa.

Zarząd pensyjny inwalidowy w Wiedniu swoje obowiązki spełnia bardzo gorliwie, gdyż inwalidzie Rychlecowi Edwardowi, zamieszkałemu stale w Krakowie, zapomniał wypłacić pensyi inwalidowej za styczeń, a wszelkie reklamacye, wnoszone w tej sprawie przez 6 miesięcy nie odnoszą skutku: ani pieniędzy, ani odpowiedzi. — Nie dosyć, że dorosłemu mężczyźnie przy 90% niezdolności płaci się jeszcze dalej 22 K miesięcznie, jeszcze się i tę [illegible] płacę przetrzymuje 6 miesięcy bezprawnie.

Sprawa dodatków dla inwalidów, względnie podwyższenie z urzędu pensyi miesięcznej dla inwalidów w Krakowie przynajmniej z powodu braku druków (tak się tłomaczy komisya zasiłkowa) pomimo sankcyonowanej w lutym tej ustawy, od marca do dzisiaj nie załatwiona. Tych nieszczęśliwych inwalidów wojennych trzyma się na [illegible] pensyach przy 90 proc. niezdolności do pracy, płacąc im pensyę inwalidową dalej po 22 kor. miesięcznie. Niesłychane stosunki.

Legitymacye do podróżowania koleją. Pisma wiedeńskie donoszą, iż w ministerstwie kolejowem w Wiedniu odbywają się narady nad wprowadzeniem w życie legitymacyj do podróżowania koleją.

Pociąg przyspieszony od dnia dzisiejszego do 15 września między Zakopanem a Krakowem kursujący, wychodzi z Krakowa o godz. 10 min. 40 przed południem, a przyjeżdża do Zakopanego o godz. 4 m. 48 po południu. Odjazd z Zakopanego o godz. 5 m. 45 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 11 m. 30 w nocy.

Pociąg wychodzący z Krakowa ma nadto osobny wagon wprost do Rabki.

Sezon operowy 1918. Przedstawienia operowe w teatrze im. J. Słowackiego rozpoczną się w dn. 6 lipca. W przedstawieniach współdziałać będzie cały szereg pierwszorzędnych sił śpiewackich polskich. Kierownictwem muzycznem dzielić się będą Piotr Stermich, Bolesław Wallek-Walewski i Wiktor Miller. Sezon zainauguruje wedle długoletniej tradycyi przedstawienie „Halki".

Organizacya polityczna P. P. S. D. w Krakowie mieści się przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sekretaryat urzęduje codziennie od 6—7 wieczór, a w niedzielę i święta od godz. 10—12 przed południem.

Zarząd grupy Centralnej organizacyi kolejarzy na Podgórzu na dnia 10 czerwca ukonstytuował się następująco: przewodniczący Tyrański Jan, Janus Jan, zastępca, Kiebrak i Szewczyk, sekretarze, Packan Jan, skarbnik, reszta członków zarządu objęła inne funkcye. Wszyscy inkasenci i członkowie w sprawach rachunkowych i wkładkowych zwracają się wprost do tow. Packana.

Zarząd grupy.

Wobec braku odzieży... „Dziennik Cieszyński" donosi: Na tutejszym cmentarzu centralnym popełniano od dłuższego czasu karygodne zbrodnie. Jacyś zbrodniarze okradali trupy, zabierając im odzież, a nawet trumny. Pod zarzutem tych zbrodni aresztowano grabarza Hermana i jego pomocnika.

Listy do Rosyi. W gmachu pocztowym w Warszawie przy Placu Wareckim wywieszono zawiadomienie następujące: „Z dniem 9 b. m. otwarta została komunikacya pocztowa z republiką rosyjską z wyjątkiem Ukrainy i odłączonych od Rosyi państw pogranicznych. Dozwolone jest wysyłanie

kart pocztowych i otwartych listów zwyczajnych i poleconych, jak również zwyczajnych listów do jeńców. Można pisać w językach: niemieckim, rosyjskim, polskim lub węgierskim. Adresy w języku rosyjskim muszą być powtórzone łacińskiemi literami. Należy podawać gubernię danej miejscowości. Opłata za kartę pocztową wynosi 10 fen., za list do 20 gr z 20 fen., za każde następne 20 gr. po 10 fen., za polecenie dopłaca się 20 fen. Przyjmowanie korespondencyi odbywa się jedynie przy okienku Nr. 2".

Zgon Safonowa. Znany rosyjski muzyk i kompozytor Wasyl S a f o n o w umarł. Safonow słynął jako muzyk nawet poza granicami swej ojczyzny. Swego czasu zbierał nadzwyczajne laury w Wiedniu.

Niesmaczny dowcip w „humorystycznych" pismach niemieckich od dłuższego już czasu przybrał rozmiary trywialnej i ordynarnej gburowatości. Przoduje tu naturalnie „Simplicissimus", który był przecież niegdyś przodownikiem niemieckiej satyry demokratycznej.

Oto w jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy anegdotkę o pewnym bawarskim piechurze, który leżąc ranny w szpitalu, na stoliku obok łóżka umieścił fotografię francuskiego oficera. — Zapytany, co to ma znaczyć odpowiedział: „ten poległ przezemnie śmiercią bohaterską" (został przez tegoż żołnierza zabity — przyp. Red.).

Zwyrodnienie bez komentarzy!

Dziwimy się, że polska publiczność cierpi jeszcze w polskich lokalach tego rodzaju piśmidła.

Repertuar Teatru im. Jul. Słowackiego:

Sobota: Strach na wróble.

Niedziela: po poł. Głuszec St. Krzywoszewskiego; wieczorem Zaczarowane koło L. Rydla.

Repertuar Teatru Ludowego:

Sobota: „Wieszczka karnawału".

Niedziela po południu: „Grochowy wieniec"; wieczór: „Wesele Fonsia".

Poniedziałek: Wieszczka karnawału.

Wtorek: Orfeusz w piekle.

Środa: Wieszczka karnawału.

Czwartek: Po raz pierwszy: Szach i mat, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Piątek: Wieszczka karnawału.

Sobota: Wieszczka karnawału.

KONKURS.

Przy Ekspozyturze rolniczej c. k. Namiestnictwa Nr. 2 w Jaworowie

wakuje posada komisarza

z płacą roczną 6000 koron.

Warunki: Zupełna znajomość w zawodzie rolnictwa, znajomość języka niemieckiego i krajowych, wymaganą jest znajomość kancelaryjna i załatwienie bieżących spraw. Posada objętą być może zaraz po upływie terminu konkursu to jest po czterech tygodniach od daty ogłoszenia.

2 Lekarzy weterynaryi

poszukuje Oddział Puławski Związku Ziemian, na następujących warunkach: 1000 (tysiąc) koron pensyi miesięcznej, 20 koron za przyjazd do majątku członka związku i obejrzenie pierwszej sztuki, za obejrzenie każdej następnej sztuki po kor. 5·—. Operacye, masowe leczenia i szczepienia podług umowy. Wolna praktyka pozwolona z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla członków Związku Ziemian. Oferty z odpisem patentu kierować należy do Puławskiego Oddziału Związku Ziemian w Puławach, ziemi Lubelskiej. Biuro Sejmiku Powiatowego.

Osobiste porozumienie z Przewodniczącym Oddziału Związku 1-go i 15-go każdego miesiąca w Biurze Sejmiku Powiatowego w Puławach.

W niedzielę dnia 23 czerwca 1918 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Kasy (Rynek główny l. 12, III piętro)

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Kasy zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za l. 1914—1917;
3. Przyjęcie rachunków za l. 1914—1917 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wnioski Rady nadzorczej;
5. Wybór: a) trzech członków dyrekcyi,
   b) trzech zastępców,
   c) dziewięciu członków Rady nadzorczej,
   d) trzech członków Komisyi rewizyjnej;
6. Interpelacye i wnioski.

M. Baranowski, w zast. sekretarza.

Stanisław Gawel, prezes Rady nadzor.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).